

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:
 kwartalnie 2 kor.
 miesięcznie 70 hal.
 (wraz z przesyką).
 Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Geny ogłoszeń

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

Wiec oświatowy.

„Przez oświecony lud do wolnej Polski.”

Hasło: „Przez uświadomiony lud do wolności narodu”, ożwało się ostatnimi czasy silniej niż kiedykolwiek. Zrozumieliśmy, że pierwszym, najważniejszym obowiązkiem każdego, kto pragnie politycznego odrodzenia narodu, jest: mieć pod strzechy wieśniacze i małomiejskie pochodnię narodowej, na wierze ojców naszych opartej oświaty. Praca ta dopiero wtedy stać się może wydawną, gdy lud cały potrzebę jej zrozumie, gdy uzna, że wiedza nie mniej potrzebna niż chleb powszedni, że ona daje możliwość łatwiejszego wydobycia tego chleba, że daje siłę pojedynczemu człowiekowi i całym narodem. Zrozumienie tej prawdy jest szczególnie potrzebne Polakom Ziemi sanockiej.

Zwracamy się więc dlatego do Was Polacy wszystkich stanów, a przedewszystkiem do Was. Bracia Włościanie, abyście jak najliczniej przybyli na Wiec oświatowy, który urządza sanockie Koło Towarzystwa Szkoły ludowej w poniedziałek dnia 4. grudnia 1905 r. w sali „Sokoła” w Sanoku, z następującym programem:

O godzinie 10-tej przed południem Uroczysta Suma z kazaniem w kościele parafialnym; o godzinie 1-szej po południu Początek wiecu.

Porządek obrad:

1. O Towarzystwie Szkoły Ludowej i jego celach. Projekt założenia Bursy włościańskiej, wypowie Dr. Ernest Adam.

2. Mowa polska, jako skarb narodu, wygłosi Władysław Adameczyk.

3. O tworzeniu spółek wytwórczo-handlowych, kas pożyczkowych, sklepów Kółek rolniczych i t. p. przedstawi poseł Bolesław Żardecki.

4. Na zakończenie: a) Deklamacya, b) Kosa raclawicka, obrazek sceniczny w 1 akcie ze śpiewami. — Wstęp wolny. (Czas miejski).

Komitet:

T. Drewińska, Ks. Stasicki, Ks. Koleński, Adameczyk, Basiński, Biega, Bielak, Ks. Bulichowski, Giela, Golczewski, Dr. Jabłoński, A. Kwiatkowski, Piech, Pytel, Dr. Słuczka, Dr. Zaleski.

ZGROMADZENIE POWIATOWE KÓŁEK ROLNICZYCH.

Na zaproszenie Jana hr. Potockiego, jako delegata Zarządu Głównego i prof. A. Pytla, sekretarza Zarządu powiatowego zebrało się w dniu 24 b. m. w sali Rady pow. sanockiej przeszło 50 delegatów reprezentu-

jących dwadzieścia kilka Kółek rolniczych powiatu sanockiego na zgrupowanie, które w krótkich słowach zagaił Jan hr. Potocki wzywając obecnych do wyboru przewodniczącego. Przez akklamacyą wybrano przewodniczącym J. hr. Potockiego, poczem tenże podziękowawszy za wybór stwierdził, które Kółka roln. przysłały swoich delegatów. Do Kółek, które dopełniły obowiązku przez wysłanie swych reprezentantów należą: Bazanówka, Bzianka, Bykowiec, Dąbrówka, Długie, Głębokie, Jaślika, Milcza, Nowosielce-Gniewosz, Niebieszczyzna, Pakoszówka, Płonna, Posada górna, Posada sanocka, Rymanów (źródł), Rymanów miasto, Sanok, Strachocina, Zagórz i Zarszyn.

Następnie zabrał głos przysłany z ramienia Zarządu Głównego Dr. Dułęba, wezwał zebranych, aby zastanowili się dobrze nad uzupełnieniem Zarządu pow. i wybrali takich członków, którzy z całym zapędem wezmą się do pracy w myśl idei Kółek rolniczych. przyczem życzył im z całego serca powodzenia.

Z kolei wygłosił nader zajmujący referat inspektor rolnictwa p. Tadeusz Stamirowski na temat: „Jakie są przyczyny małej wydajności pól, łąk i pastwisk w gospodarstwach wiejskich.” Za granicą na takiej samej glebie, jak u nas, wydobywa wieśniak 2 i 3 razy większy plon jak n. p. w Poznańskiem, a pochodzi to stąd, że wieśniak uprawia tam rolę bez porównania staranniej i umiejętniej niż to się dzieje w Galicji, a nadto używa lepszych narzędzi gospodarczych.

Jako jeden z warunków większej wydajności roli i obfitszego plonu żąda p. Stamirowski, aby wieścianie zarzucili system orania czterolub sześciokobnych wysokich żagony a orali płaskie szerokie żagony w składy. Nadto należy rolę od czasu do czasu pogłębiać, ale nie więcej, jak na cal

13)

Dwa dokumenty z parafii sanockiej o. ł.

(Dokończenie).

Rezydencya sklepiona z podłogą z tarcic układaną wygnitą. W niej okien w olów oprawnych trzy z okiennicami na zawiasach ab extr. Stół jodłowy długi na nogach takichże dobry. Piec kaflowy biały niebiesko malowany na fundamencie murowanym. Ław koło ścian jest dwie dobre.

Z Rezydencji drzwi do alkierza na zawiasach z zamkiem kluczem i antabą żelazną. Ten z powalą i podłogą z tarcic układaną, okienek trzy w olów oprawnych mający.

Obok Rezydencji komora z drzewa ciesanego do muru przybudowana w węgły dachem gontowym dobrym pokryta, drzwi do niej z sieni na biegunie, z wrzeczędziem i skoblem do kłótki. W niej powalą z przyciesi układaną bez podłogi, i okienko w drewno oprawne.

Ex opposito Rezydencji Izba w budynku drewnianym, do której z sieni drzwi na

zawiasach z dwoma antabami, haczykiem, wrzeczędziem i skoblem żelaznym. W niej powalą i podłoga z tarcic układana. Okien trzy w olów oprawnych. Piec kaflowy zielony na fundamencie murowanym, kominek przy nim z gliny lepiony przez powalę wywiedziony. Stół lipowy okrągły na nogach jodłowych dobrych. Ława jedna.

W sieni za kuchnią przepierzenie z drzewa ciesanego na stajnię do której drzwi z sieni na biegunie bez zamknięcia. Ex opposito drzwi są do niej wrota pojedyncze z przyjazdu na biegunie i kunie żelaznej z wrzeczędziem i skoblem. Ta bez powalę i pomostu, żłób i drabiny mająca.

Za stajnią przybudowany z drzewa ciesanego Locus secretus do którego na biegunie drzwi bez zamknięcia.

Organarya.

Za murem cmentarz opasującym pomieszczenie organistowe, z drzewa łupanego w węgły wybudowany — w ścianach walące się dachem gontowym złym pokryte. Drzwi do sieni na zawiasach z wrzeczędziem i skoblem.

Z sieni a sinistris drzwi do Izby na zawiasach bez zamknięcia. W niej powalą z tarcic układana. Okien dwie partim w olów partim w drewno oprawnych złych. Stół lipowy na czterech słupach. Piec kaflowy pro-

sty zły. Komin z wałków lepiony przez ścianę wywiedziony.

Campanaria.

O kilkanaście kroków od Organaryi pomieszczenie dzwonnikowe z drzewa tartego w węgły wybudowane w ścianach in parte walące się, dachem gontowym pokryte złym.

Drzwi do sieni na zawiasach z wrzeczędziem i skoblem do kłótki, sień bez powalę i podłogi.

Z sieni a sinistris drzwi do izby na zawiasach z haczykiem żelaznym i klamką drewnianą. W niej powalą z tarcic układana bez podłogi — okien dwie w drewno oprawnych. Piec kaflowy prosty na fundamencie murowanym.

Komin przy nim z wałków lepiony nad powalę wywiedziony. Ława 1. Obok izby komora do której drzwi z sieni na biegunie z wrzeczędziem i skoblem do kłótki. Ta z powalą z przyciesi układaną bez podłogi. Okienko jedno w drewno oprawne mająca. Z niej drzwi drugie do izby zabite.

Zgadza się z *Oryginałem w Archiwum Parafii o. ł. Sanockiej znajdującym się,*

Sanok, dnia 9-go sierpnia 1867.

Ks. Franc. Czaszyński
proboszcz o. ł. Sanocki.

i to w porze jesiennej, a o ile to możliwe przy uprawie ziemi pod rośliny okopowe. Co do siewu, to zaleca przedwzrostkiem system rzędowy, siewnikiem, a nie ręką, w taki bowiem sposób oszczędza się nasienia i umieszcza je na roli niedostajnie i jednolicie. Po zbiorze zbóż należy ścierniska jak najprędzej przyorać, gdyż tak czyniąc zapobiega się wschodzeniu chwastów, niszczy się zarodki różnych szkodliwych owadów i pozwala się ziemi odleżeć się. Przechodząc do samej uprawy roli, radzi p. Stamirowski nie zadowalać się jedynie pługiem i broną, lecz używać i innych narzędzi a następnie starać się, aby roślinom dostarczyć potrzebnego pokarmu. Jako nieodzowne pokarmy roślinie wylicza: azot, kwas fosforowy, potaż i wapno. Wszystkie te składniki znaleźć można w dobrym nawoziu, jeżeli zwłaszcza przez zimę żywi się było dobrą karmą, a nie jedynie słomą, sianem i plewą. Uzyskawszy dobry nawóz trzeba go również umieć umiejętnie przechowywać, przyczem zwraca p. Stamirowski uwagę na używanie również sztucznych nawozów a mianowicie kości, kaimitu i żużli Thomasa i ostrzeżenie, aby przy zakupie tych artykułów używać pośrednictwa Głównego Zarządu, który najłatwiej może uchronić kupującego od nabycia fałszywego nawoziu.

Jeżeli uprawa roli w włościan stoi dotąd na niskim stopniu, to gorzej jeszcze przedstawia się rzecz z uprawą łąk i pastwisk. Tu już bowiem włościanin nie stara się po największej części o żadną uprawę. A przecież ziemia i tu się wyczerpuje i należy się jej również przyjąć z pomocą. Brona łąkowa, sztuczne nawoziu, jak kaimit i żużle Thomasa mogą tu oddać niezmiernie usługi.

Jasnego i treściwego wykładu p. Stamirowskiego wysłuchali zgromadzeni z prawdziwym zajęciem, a na wniosek p. J. hr. Potockiego podziękowali mu łuczynymi oklaskami. Na zapytanie p. Szafrana poczył jeszcze p. Stamirowski zgromadzonych o najlepszych sposobach założenia i utrzymania gnojarni.

Następnie zabrał głos Dr. Dulęba i wygłosił referat: „O organizacji Kółek rolniczych — a w związku z tem o organizacji ochotniczych straży pożarnych.“ Zaznaczywszy na wstępie, jakie jest zadanie Kółek rolniczych, na czem one się opierają, komu przedwzrostkiem służyć powinny, podnosi wielkie znaczenie „Przewodnika Kółek roln.“ organu Towarzystwa, który jest jednym z najlepszych pisemek przeznaczonych dla ludu i jego potrzeb praktycznych. Ono bowiem w sposób popularny rozprzestrzenia wiedzę rolniczą w najszerszych warstwach. Przechodzi następnie Dr. Dulęba do zadań, jakie mają spełniać Zarządy powiatowe, które powinny stanowić ogniwo pośredniczące między Zarządem Głównym a Kółkami rolniczymi, poczem skreśliwszy szkody, jakie corocznie wyrządzają pożary w naszym kraju zachęca włościan do tworzenia ochotniczych straży pożarnych w miejscowościach, w których się znajdują Kółka roln. Już bowiem czas najwyższy, aby się zabrać do tego dzieła; w powiecie bowiem sanockim na 130 gmin przeszło znajduje się zaledwie 17 straży pożarnych, w czem jest 7 miejskich a 10 wiejskich zawiązanych przy Kółkach roln. Aby sprawę tworzenia takich straży posunąć naprzód, należy urządzić trzy- lub czterodniowy kurs pożarniczy w celu przygotowania odpowiednich instruktorów. Akcyę tę poleca Dr. Dulęba Zarządowi powiatowemu.

Z kolei przystąpiono do wyboru uzupełniającego jednego członka Zarządu powiatowego w miejsce s. p. Dra Józefa Galanta a nadto kooptowano 5 nowych członków. Członkiem Zarządu wybrany jednogłośnie Dr. Łobaczewski, właściciel dóbr w Zagórze, a kooptowani do Zarządu jednomyślnie: Pani Stanisława Tarnawiecka, właścicielka dóbr w Bykowiecach, ks. Stefan Fus, proboszcz w Zagórze, p. Kazimierz Rodkiewicz, właściciel dóbr w Bukowsku, p. Józef Kłapa, nauczyciel szkoły wydziałowej w Sanoku i p. Józef Kilar, rolnik z Posady górnej.

Uzupełniony w ten sposób Zarząd powiatowy ukonstytuował się natychmiast wybierając przewodniczącym Jana hr. Potockiego, a jego zastępcą Dr. Łobaczewskiego. Godność sekretarza i skarbnika pozostała nadal w tych samych rękach jak dotychczas.

Po ogłoszeniu wyniku ukonstytuowania się podziękował przewodniczący za wybór i przyrzekł w gorących słowach zająć się spr-

wą Kółek rolniczych w powiecie sanockim i pracą własną, jak i Zarządu powiatowego popchnąć je na' te tory, po jakich toczyć się powinny. Ufny w to, że dobra wola i zapał mogą tu zrobić bardzo wiele spodziewa się p. przewodniczący, że praca Zarządu powiatowego wyda obfite owoce.

My z naszej strony wyrażamy nadzieję, że słowa p. hr. Potockiego nie przebrzmiają jak pusty dźwięk, i że za słowami pójdą czyny, na które pilną zwrócimy uwagę w przyszłości, tem więcej, że praca w Towarzystwach Kółek rolniczych podjęta i prowadzona należyście może przynieść niezmiernie korzyści dla ekonomicznego i narodowego życia włościan.

Następnie p. Tarnawiecka wychodząca z tej zasady, że sklepiki wiejskie cierpią bardzo przez to, że im brak fachowych sklepikarzy, których jedna jedyna w kraju szkoła w Czernichowie w dostatecznej liczbie dostarczyć nie może — wnosi, ażeby podobny kurs handlowy urządzono w Sanoku, lub postarano się, aby go urządził w swym zakładzie ks. Markiewicz w Miejscu Piastowem. Ponieważ zaś doświadczenie pokazało, że kobiety jako sklepikarki bardzo nadają się do prowadzenia sklepików wiejskich przeto byłoby rzeczą wskazaną, aby na te kursa handlowe przyjmowano również i dziewczęta.

Myśl tę podjęli zgromadzeni z zapałem i polecieli Zarządowi powiatowemu bliżej się nad nią zastanowić.

Na zakończenie zabrał jeszcze głos prof. Pytel a przypominając braciom włościanom, że w dniu 4. grudnia br. odbędzie się Wiec oświatowy urządzony staraniem Sanockiego Koła Towarzystwa szkoły ludowej zachęcał ich, aby jak najliczniej stawili się w tym dniu w Sanoku. Celem tego wiecu jest pobudzenie mieszkańców z pod strzechy wieśniaczej, jakoteż ludność małych miasteczek do pracy nad ukształceniem swego rozumu i serca, przekonanie ich, że wiedza niemniej potrzebną jak chleb powszedni, że ona dopomaga do łatwiejszego zdobycia tego chleba, że daje się pojedynczemu człowiekowi jak i całemu narodowi. Zrozumienie zaś tej sprawy jest szczególnie potrzebne Polakom ziemi sanockiej. Przypomniał dalej prof. Pytel braciom włościanom, że na Wiec ten zejść się powinni z tem większą ochotą i tem liczniej, że będą tam narady nad tworzeniem spółek wytwórczo-handlowych, kas pożyczkowych, sklepów Kółek rolniczych a nadto będzie omówiony obszernie projekt założenia bursy dla synów włościańskich uczęszczających do szkół w Sanoku. Wszystkie zaś te sprawy powinny włościan szczególnie interesować.

Po przemówieniu rozdał prof. Pytel zgromadzonym odezwy na Wiec a p. J. hr. Potocki kalendarze Kółek rolniczych na rok 1906.

Przed rozpoczęciem obrad pokazał i objaśnił zgromadzonym p. Ruczka przyrząd do gaszenia ognia zwany „Minimax“.

Przesąd czy niedołęstwo?

O potrzebie użytkowania ogłoszeń reklamowych przez świat kupiecki, nikt już u nas nie wątpi, ale dalecy jesteśmy od owych na wielką skalę i z niesłychaną pomysłowością inscenizowanych reklam, spotykanych za granicą. Czynimy tak wskutek źle rozumianej oszczędności, zapominając, że koszta na ten cel wyłożone, zwróca się z lichwą. Obawiamy się rezygować pieniądze, które włożone w rzecz tak nieuchwytną, niekonkretną, nietowarową, zdają się być nam zbytkiem, lekkomyślnym wyrykiem.

Łączy się tu wogóle brak pomysłowości, śmiałego rozmachu, szerokiego rzutu, umiejętnego wyszkolenia psychiki publiczności kupującej.

Jakaś gnuśność, czy też niedbalstwo, jakieś apatyczne patrzyenie nie dalej własnego nosa, machnięcie ręką na odleglejsze cele, a nie takie, co to prostem wyciągnięciem ręki chwycić się dają — spotkać można na każdym kroku.

Prócz tego, w tych sprawach handlowych, które sietnią związków osobistych połączone są z warstwami u nas do niedawna panu-

jącami, mianowicie rolniczymi, istnieje pewna niechęć do barwnej, głośniejszej, widoczniejszej reklamy kupieckiej. Jest to pozostałość starych czasów, których cały sens tkwił w gospodarce wiejskiej, w spożywaniu przedwzrostkiem płodów i wytworów własnych, czasów, które nie mogą pojąć obecnego porządku rzeczy, zasadzającego się na konsumpcji wytworów cudzych, a więc kupnie i sprzedaży.

Kto sprzedać musi — a muszą wszyscy bez wyjątku, bo na to, żeby żyć, trzeba spożywać, a spożywać można tylko to, co się kupuje, kupować zaś tylko można wtedy, kiedy się sprzedaje, — a zatem kto sprzedawać musi, musi zawiadomić świat o tem, że sprzedaje.

Gdyby posiadał towary najprzedniejsze i oddawał je po cenach bajecznie tanich, to jednak milczeniem osiągnąłby tyleż, co zamknięciem na cztery spusty składu lub fabryki.

Są to tezy, przeciw którym niktyleko żaden kupiec rozumny na Zachodzie nie powstaje, ale które wszelkimi siłami stara się urzeczywistnić w sposób najdoskonalszy, a coraz świeższy.

Kto nie zna kakao von Houtena, którego reklamy w olbrzymich kształtach zawieszono są nawet na nieprzystępnych górach Szwajcaryi? Kto nie zna czekolad Meniera, który dziesiątki i setki ogłoszeń po całym świecie rozrzuca? Kto nie zna „Odolu“? Kto nie wie, że wino szampańskie Moet et Chandon pije król Edward? Kto nie widział, lub nie słyszał przynajmniej o sefkach świetnych ogłoszeń, jaśniejących wieczorem na niebie paryskim? Kto nie słyszał o owej firmie angielskiej, która wzdłuż linii kolei żelaznych dzierżawi milowej długości szmaty ziemi, pokryte kwiatnikami w kształcie liter? Angielska wszechświatowa firma Pears wydaje rocznie do miliona rubli na reklamy, a na ostatniem zgromadzeniu akcyonaryuszów postanowiono zwiększyć ten wydatek, gdyż według opinii członków zgromadzenia „konsumenci płacą za reklamy“. Numer jubileuszowy „Timesa“a londyńskiego zawierał 24 str. 144 szpaltami tekstu i 4000 anonsów. Numer jubileuszowy amerykańskiego „Worlda“ liczył 100 stronic, zawierających reklamy, za które zapłacono pół miliona rubli.

Powiadają, że gdy Amerykanin rozpoczyna interes z 10 dolarami w kieszeni, to wydaje 9 dolarów na ogłoszenia i reklamy, zachowując sobie jednego dolara.

Któż nie zna mistrza reklamy, Phinesa Taylora Barnuma, który postawił spadek 25 milionów dolarów? Posłuchajmy, co mówi ten wysoce praktyczny kupiec i znawca publiczności:

„Jeżeli ogłoszenia i reklamy mają popierać interes, muszą koniecznie zawierać prawdę a nie kłamstwo. Oszustwem niczego nie dokonacie. Jeśli wasza reklama zachwala towar, to powinien on faktycznie być dobrym i być sprzedawanym bezwarunkowo po cenie, w reklamie oznaczonej. Wiele kupców krępuje się ogłaszać. Co za pomyłka! Co za nieświadomość! Otrzymałicie partycję dobrego towaru — kto wie o tem prócz was samych i waszego subiekta?“

Nikt!

A więc ogłaszajcie się, a publiczność do was przyjdzie. Jeżeli jednak publiczność zostanie w błąd wyprowadzona, jeżeli będziecie dawali jej co innego, niż zapowiedziane, to nie pomoże żadna reklama; musi ona bowiem polegać na prawdzie! Ogłaszajcie się! Kto sieje, ten zbiera.

Kto ogłasza się, ten zbiera klientów a klient — to zarobek. Publiczność chętnie kupuje rzeczy dobre i tanie; jeżeli zatem możecie ofiarować towar dobry po cenie korzystnej, to ogłaszajcie się, reklamujcie, wołajcie, aby was wszyscy słyszeli. Podawajcie ogłoszenia do pism, rozsyłajcie cenniki, dawajcie dodatki specjalne do gazet, rozpisujcie ogłoszenia na ulicach i nie tylko tam, gdzie mieszkacie. Zwracajcie się do innych miast, do prowincji, do kraju całego, ale ogłaszajcie się stale, bezustanku, niezmordowanie, albowiem ogłoszenie i reklama są duszą wielkiego przedsiębiorstwa.

Z Rady miejskiej.

Wobec dziwnej zgody liczby radnych 23 wraz z dniem miesiąca odbyło się posiedzenie Rady miejskiej 23. listopada pod przewodnictwem zastępcy burmistrza p. Feliksa Giełki.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia podał p. przewodniczący do wiadomości Rady następujące komunikaty:

1. Przedsiębiorca p. Feiweł Nebenzahl usunął już większą część kamieni z ulicy Zamkowej, o co interpelowano na ostatnim posiedzeniu — resztę zaś uprzątnie w najbliższych dniach.

2. W sprawie emerytur byłych nauczycieli szkół ludowych udała się deputacja, złożona z zastępcy p. wiceburmistrza Feliksa Giełki i syndyka miasta p. Staruszkiewicza do Lwowa i odbyła w tej sprawie konferencję z wiceprezydentem Rady szkolnej p. Płażkiem, wynosząc z tej konferencji to przekonanie, że sprawa weźmie dla miasta po myślny obrót. Wypadnie jednak jeszcze raz pojechać w tej sprawie dla dalszych pertraktacji z Wydziałem krajowym.

3. Wydział Kasy oszczędności odbył posiedzenie 15. b. m. i uchwalił zmniejszyć procent dla pożyczek hipotecznych z $6\frac{1}{2}\%$ na 6% , a nadto zorganizował stan urzędników i uregulował ich płace od 1. stycznia 1906 r.

4. Cenniki potraw przedłożyli właściciele restauracji: Herman Hoch i Salomon Salz, inni zaś będą zmuszeni do złożenia takich cenników w myśl ustawy przemysłowej i wniezionej na poprzednim posiedzeniu Rady interpelacji.

5. W sprawie gmachu gimnazjalnego przedłożono już wszystkie akta c. k. Starostwu w Sanoku stosownie do reskryptu ministerialnego i można się spodziewać, że ostateczne zawarcie umowy z Wys. Rządem o odebranie budynku na własność państwa wkrótce nastąpi.

6. Szkolna Kasa miejskiej odbywają się prawidłowo co tydzień przez urzędników Kasy miejskiej między sobą — a co miesiąc przedkłada burmistrz Magistratowi odpowiednio sprawozdania.

7. Plan sfinansowania, odnoszący się do budowy koszar wojskowych, został już przez osobną komisję dokładnie zbadany i oddziały się go do Wydziału krajowego celem zatwierdzenia uchwały Rady miejskiej w sprawie zaciągnięcia pożyczki 300.000 kor. z funduszu krajowego na koszt tej budowy.

8. W sprawie połączenia Posady sanockiej i olchowskiej z miastem Sanokiem nadeszła już odpowiedź z gminy Posady sanockiej, wedle której sprzeciwia się ta gmina połączeniu. Obecnie udał się Magistrat do Wydziału powiatowego w sprawie połączenia gminy Posada olchowska — a po otrzymaniu odpowiedzi nastąpią starania o przymusowe przyłączenie tych obu gmin do miasta Sanoka.

9. Kanał główny w jednym miejscu za magazynem tytoniowym zapadł się. Wobec tego postanowiła komisja budowlana na razie dla spóźnionej pory zabezpieczyć brzegi od dalszego usuwania się przez ostępowanie, a dokładna naprawa zostanie dokonana dopiero na wiosnę 1906 r.

Po przyjęciu do wiadomości przez Radę komunikatów przewodniczącego przystąpiono do obrad nad sprawami umieszczonymi na porządku dziennym.

Na pierwszym miejscu umieścił p. przewodniczący sprawę Macieja Smolika urodzonego w Sanoku, a znajdującego się obecnie w Hongkong w zakładzie obłąkanych. Za leczenie i utrzymanie tego obłąkanego, przynależnego do gminy Sanoka, zażądał Zarząd szpitala w Hongkong kwotę 1527 kor. 54 h., a Starostwo nakazało, aby tę kwotę, jakoteż dalsze koszty w wysokości 598 kor. 48 hal. gmina zapłaciła. Przeciwi temu nakazowi zapłaty wniosła gmina rekurs do Namiestnictwa, jednak przy tym rekursie nie utrzymała się. Wobec tego stawia p. przewodniczący wniosek

Magistratu, aby w tej sprawie wnieść zażalenie do Trybunału administracyjnego.

W sprawie tej zabrał głos radny Dr. Ramer, jako znawca spraw szpitalnych i starał się wyjaśnić, kto takie koszty obciążony jest ponosić, ale niestety nic nie wyjaśnił. Natomiast dowiedział się od radnego Dra Drewnińskiego, że inny jest zwyczaj co do ponoszenia kosztów chorych w szpitalach, a inny co do chorych w zakładach obłąkanych, za których, jak sądzi Dr. Drewniński winni płacić rodzice lub nawet krewni, a nie gmina lub kraj. Na wniosek radnego Dr. Ślęczki uchwaliła Rada wnieść przeciw orzeczeniu Namiestnictwa zażalenie do Trybunału administracyjnego, zażądać odesłania obłąkanego Smolika do kraju, oraz ustanowić pełnomocnikiem w tej sprawie radcę p. Jana Staruszkiewicza. (dok. nast.)

Jeszcze o „Minimaxie“.

W ostatnim numerze Gazety Sanockiej, spotkałem się z artykułem zatytułowanym: „Próba gaszenia pożaru Minimaxem“.

Przestudiowałem gruntownie wspomniany artykuł, doszedłem do przekonania, że należy go nieco rozszerzyć, a raczej może objaśnić. Nie będę się bawił w powtarzanie konstrukcji aparatu, bo to zresztą budowa bardzo prosta i zapewne już dostatecznie znana. Chodzi mi jedynie o to, aby tym z pośród społeczeństwa, którzy żywo interesują się wszelkimi zdobyciami naukowymi na polu fizyki i chemii, działanie tegoż aparatu teoretycznie wyjaśnić.

Wiadomo, że proces palenia jest rzeczą względną to znaczy, że ciała palące się żywo w atmosferze pewnego gazu, zdolność palenia się w atmosferze innego tracą. Do tych gazów wykluczających zdolność palenia się ciał w swojej atmosferze, należy przede wszystkim azot (N), bezwodnik kwasu siarkowego (SO₂) i bezwodnik kwasu węglowego (CO₂), który to ostatni jest ze wspomnianych trzech gazów, połączeniem najcięższym. Otóż bezwodnik kwasu węglowego, został ze względu na łatwość produkcji z chemicznych połączeń, użyty w aparacie „Minimax“ jako czynnik nie podtrzymujący palenia, do gaszenia pożaru. Każdemu wiadomo, że gaz cięższy od powietrza, wypiera gazy lżejsze n. p. tlen ku górze, i w ten sposób zapelniając miejsce tlenu, a względnie powietrza, ogień w miejscu zetknięcia się gasi. Następnie wskutek ciepła zwiększając swoją objętość, posuwa się coraz wyżej, i do wysokości wzniesienia się, ogień izoluje. Wytwarzanie się bezwodnika węglowego poczyna się w aparacie z chwilą zadziałania kwasu solnego (HCl) na węgiel sodowy według następującego wzoru chemicznego:

$$\text{Na}_2\text{CO}_3 (\text{węgiel sodowy}) + 2 \text{HCl} = 2 \text{NaCl} + \text{H}_2\text{CO}_3, \text{ a więc na sól kuchenną i czysty kwas węglowy. Ponieważ jednak czysty kwas węglowy (H}_2\text{CO}_3\text{) jest bardzo niestabilnym połączeniem chemicznym, przeto rozpada się zaraz po wytworzeniu na wodę i bezwodnik węglowy H}_2\text{CO}_3 = \text{H}_2\text{O} + \text{CO}_2. \text{ Woda zaś w całym aparacie służy jako } \textit{gerens} \text{ dla bezwodnika węglowego, który wytwarzając się aż do końca działania chemicznego, wypycha ją na pewną odległość. Prawda, że syfon służyący do przechowywania wody sodowej i aparat Minimax są zbudowane na zasadzie „bani Herona“ ale między obydwooma istnieje istotna różnica. Po pierwsze: W syfonie znajduje się już gotowa woda sodowa nasycona bezwodnikiem węglowym, a więc pod pewnym ciśnieniem gazem, który stosownie do czasu, temperatury, szczelności naczynia, i t. d. się ulatnia, podczas gdy w minimaxie wytwarza się bezwodnik z chwilą akcyi chemicznej. Wreszcie drugie i ostatnie. Każdy miał sposobność zauważyć, że po otwarciu kurka u syfona, prąd tryska z początku silnie i wreszcie w połowie naczynia przestaje, tak że trzeba przez potężniejsze syfonem nową ilość gazu z wody uwolnić, aby syfon w dalszym ciągu funkcjonował. W Minimaxie tego rodzaju proces nie zachodzi z tego powodu, że tam wy-$$

twarzają się aż do zupełnego zobojętnienia kwasu solnego sodem coraz to nowe ilości bezwodnika tak, że istnieje pewnego rodzaju samoregulacja ekspansji gazowej. R.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy wyroby krajowe!

Przypominamy, że dziś o godz. 5 po południu jest wykład znakomitego uczonego i mowcy prof. uniw. lwowskiego Dra Gustawa Roszkowskiego na temat: „Układy pokojowe Rosji z Japonią w Portsmouth.“

Z sali odczytowej. W niedzielę 19. bm. wygłosił prof. Bielak w sali „Sokoła“ odczyt o znaczeniu pracy we fizyce. Sumiennie opracowany temat, a z swadą przedstawiony wywołał żywe zajęcie wśród słuchaczy.

Prelegent przedstawił w sposób obrazowy, popularny, a jednak naukowy czem jest siła i praca we fizyce. Wyszedszy z pojęcia ogólnego siły rozwinął znaczenie siły chwilowej i ciągłej, wytłómaczył wszystkie ruchy, jakie pod wpływem tych sił mogą ciała odbywać, a wreszcie przyszedł do wytłómaczenia pojęcia pracy i jej znaczenia.

Słuchacze znaleźli tu wytłómaczenie zjawisk tak codziennych, że prawie uchodzących naszej uwagi, a jednak zjawisk ważnych, które tworzą podstawę wszelkiego ruchu, wszelkich zjawisk, tak głosowych i świetlnych, jak ciepłych i elektrycznych.

Wykład ilustrowany był obficie demonstracjami, to też słuchacze odnieśli zeń wielką korzyść, a miarę rozbudzonego zajęcia były dysputy, prowadzone na temat odczytu poza salą „Sokoła“, które sprawozdawcy udało się podsłuchać.

Zupełnie zgadzam się z zapatrywaniem wypowiedzianem przez Wielce Szanowną Redakcję „Gazety Sanockiej“ w sprawie nadzwyczajnego budżetu miasta Sanoka. Jedno mnie tylko zastanawia, a mianowicie to, dlaczego to odrazu nie pomyślano o utworzeniu już teraz stałego funduszu odrębnego na wykupno gruntów pod nowe ulice. Wszakże to jest bardzo produktywna inwestycja, choć na oko nie widzialna z początku. A Sanok, chcąc zabudować się na dole ku koleji, będzie miał wiele do wykupu! I tak n. p. teraz jużby należało wykupić od stolarzów p. Wolańskiego i jego sąsiada grunt przelotny domem i otworzyć piękną szeroką ulicę mostową a nawet dać jaki taki prowizoryczny chodnik obustronnie, aby ludzie potem nie zaparkowali tak jak n. p. w sąsiedztwie p. Szalera, zegarmistrza, i miasto po raz wtóry na rozszerzenie ulicy będzie wydawać pieniądze na rzecz rodziny p. piekarza, któremu nikt nie wzbronil zagrożenia części ulicy, bo niema widomego jej znaku t. j. chodnika.

Mieszczanin.

Kogo chcieli tym razem wyprowadzić w pole? Komitet izralicki z rabinem tutejszym na czele urządził w ubiegły czwartek po południu w tutejszej bóżnicy nabożeństwo żałobne za pomordowanych w Rosji współwyznawców i prosił, aby w czasie nabożeństwa na znak żałoby pozamykano sklepy. Kupey żydowscy zastosowali się wprawdzie pozornie do życzenia Komitetu, ale obawa przed utratą zysków silniejszą była jednak u nich od patriotyzmu, — bo widzieliśmy przed niektórymi sklepami stojących myszoresów, którzy się uprzejmie przychodniów zapytywali: „Może pan co potrzebuje, to ja panu wpuszczę do sklepu, to tak tylko trochę zamknięte, bo teraz jest nabożeństwo“. Czytnąc to samo w niedzielę omijają tylko ustawę o święceniu niedzieli — ciekawiliśmy więc kogo w tym wypadku chcieli wyprowadzić w pole?

Z Zagorza otrzymujemy następującą notatkę: W sobotę d. 18 b. m. odbyła się w tutejszem Towarzystwie gimnast. Sokół wspólna Wieczornica Kościuszkowska z udziałem pań miejscowych.

Uroczystość rozpoczął prezes Sokoła p. Krüger, który w swoim przemówieniu wskazywał idee, które przelał nam w spadku

Dobre terena naftowe ma do wydzierżawienia Zarząd dobr Rymanów-Zdrój. — Pośrednictwo wykluczone.

Naczelnik narodu. Tadeusz Kościuszko wniósł w społeczeństwo nasze hasło: „Przez lud do wolności!” i całym swym życiem wykazał, że hasło to było dlań zawsze świętem a postępowaniem swem wskazał, co robić, aby hasło to w czyn zamienić. Stanął razem w szeregu z tym polskim ludem w takiej samej sukmanie, z taką samą znoją dłonią i gołębiem sercem w obronie ukochanej Ojczyzny. Idea Kościuszkowska nie zginęła, lecz żyje dalej i rozwija się w Towarzystwach sokolich, które na niej pracę swą oparły. Ludzie różnych stanów porzucają dzielące ich szaty, przywdziewają szary strój sokoli a pod hasłem wspólnej miłości strzegą godności narodu, wnosząc wien sile i życie. Idealy Kościuszki żyją dalej w społeczeństwie a dowodem tego ta siła, jaką okazał lud polski w Królestwie Polskiem w walce o swe prawa, walcząc pod Kościuszkowskim hasłem: „Za waszą i naszą wolność.”

Po grze na skrzypcach przy akompaniamentem fortepianu i deklamacji odbyły się ćwiczenia sokolów i sokolich, które odznaczały się wprawą i harmonią w wykonaniu. Liczne mowy na temat wypadków obecnych zacieśniły węzły braterstwa i miłości w znacznej drużynie zebranych, która z podniosłym uczuciem odśpiewała na zakończenie wieczoru szereg pieśni narodowych.

Z pow. Kasy dla chorych. W ubiegłym tygodniu w środę i czwartek odbył lustrację tutejszej pow. Kasy dla chorych inspektor

Związku ze Lwowa p. Sikora. Znalazł wszystko a w szczególności kasę i pokwitowania wszelkie na wydane chorym zapomogi w jak największym porządku. Po ukończeniu lustracji odbył z przewodniczącym p. Piechem i tegoż zastępcą p. Władysławem Marzyńskim konferencję i udzielił rozmaitych pouczeń i wskazówek co do trudniejszych i zawilszych spraw Kasy. Zdziwił się niepomału, gdy mu przewodniczący oznajmił, że Kasa jeszcze lepiej rozwijałaby się i prosperowała, gdyby nie to, że niema jeszcze rozstrzygniętego rekursu, który tutejsze Towarzystwo rękodzielniczo-przemysłowe jeszcze przed dwoma laty do Namiestnictwa wniosło w sprawie znizienia opłat od niższej kategorii robotników i terminatorów.

Lekarzem okręgowym w Mrzygłodzie został zamianowany na posiedzeniu Wydziału powiatowego w d. 13 b. m. Dr. Stanisław Breyer. P. Dr. Breyer jest jedynym lekarzem, którego nie zdołała zazić nazwa najeśności, która widocznie innych pp. lekarzy tak dalece przerażała, że mimo dwukrotnie ogłaszanego konkursu nikt więcej o tę posadę się nie ubiegał. Urzędowanie swe objął p. Dr. Breyer już od 1. listopada b. r.

Z Beska donoszą nam: Dnia 28 b. m. t. j. we wtorek odbędzie się w tutejszym kościele parafialnym o godz. 9 przed południem, za staraniem gminy Besko, nabożeństwo żałobne wraz z kazaniem ku uczczeniu

pamięci poległych w r. 1830. Po nabożeństwie odbędzie się odczyt w szkole.

Z prawdziwą radością pomieszczymy tę notatkę, gdyż jest ona dowodem pomyślnego rozwoju na polu uświadamiania naszego ludu. Cześć i uznanie tym, którzy pracują nad usunięciem niestety głęboko jeszcze zakorzenionej ciemnoty.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Zygmunta Beksińskiego ofiarował p. W. 20 K. na rzecz Towarzystwa Pomocy naukowej w Sanoku. Za ten dar Wydział Towarzystwa dziękuje szlachetnemu Ofiarodawcy.

Burmistrz miasta Bukowska Zisie Kornreich tknięty paralizem zakończył życie we czwartek ubiegły. We środę jeszcze przewodniczył na posiedzeniu Rady gminnej odbytem z tytułu lustracji przeprowadzonej przez lustratora powiatowego p. Wł. Baczyńskiego. Na posiedzeniu tem przedstawiono wynik lustracji, jakoteż uchwalono budżet gminy.

Usiłowane samobójstwo. Donoszą nam z Bukowska, że tam w nocy z 6-go na 7-go syn tamtejszego kahalnika Lejba Kornreich pchnął się nożem w okolicę serca w zamiarze samobójczym. Pchnięcie było jednak słabe i niepewne, toteż samobójca zranił się tylko i żyje dotąd, korzystając z pociech młodego cadyka, którego jest zapalonym zwolennikiem. Jak opowiadają, w krytycznej chwili zamiast po doktora, posłał po cadyka, aby go przyszedł ratować i pocieszać.

Ziółka, syrop i cukierki tatrzańskie przeciw chrypcie, zaflegmieniu i uporczywym kaszłom.

Świeży tran, żółty i biały, tak we fiaskach, jak też i na wagę.

Świeże wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Balsam antireumatyczny, maść na odmrożenie, Creme Venus, Iris, Simona i inne.

Perfumy, mydła i pudry. Woda kolońska Fariny, Milensa i Atkinsona.

Termometry maximalne, pokojowe i do kąpeli. Wstrzykawki do uszu, do nosa i tusze do ocz.

Kompletne hegary. Rurki gumowe białe, czerwone i czarne.

Lodowniki i poduszki gumowe dla chorych.

APTEKA
pod
„Opatrznością Boską”

PIOTRA
WĄSOWICZA

W Sanoku
poleca
2-0

Do odświeżania i desyntezy pomieszczeń powietrze lasów sosnowych.

Wina lecznicze: Dra Mikolascha, Ruckera, Serawalo, St. Raphael, Vin Bravais i inne.

Wina dla rekonwalescentów, Tokaj, Malaga, Madera, Marsala, Bordeaux i inne.

Prawdziwy Cognac francuski w małych, średnich i dużych fiaskach.

Wódki francuskie Molla, Brazaja i Mentholowa.

Preparaty słodowe Hoffa, Cukierki ekstrakt i Piwo słodowe. Mączki Nestla i Kufekego; Sago i Cukier mleczny dla dzieci.

Syrop Sulfogłajacjowy. Amaol Anaemina. Wyciągi mięsne: Liebiga i Angielskie.

TOWARZ. HANDLOWE W SANOKU

poszukuje
kupna żywych ryb
przed świętami Bożego Narodzenia.

73 3-3

Z dniem 1. stycznia 1906. jest do wdzierżawienia na lat 2 lub więcej pod bardzo przystępnymi warunkami

sklep Kółka rolniczego w Pisarowcach

przy gościńcu rządowym położony wraz z znajdującymi się tamże zapasami towarów i urządzieniem, wreszcie z prawem propinacji i drobna sprzedażą tytoniu.

Zgłoszenia przyjmuje najdalej do 25. grudnia 1905. podpisany

Zarząd Kółka rolniczego
w Pisarowcach.

2-3

Agencja aparatu

„MINIMAX”

znajduje się przy ul. Kościuszki, l. 170.

Techniczne biuro naftowe Edwarda Wlaska

W SANOKU
(Hotel Mozołowskiego)

wykonuje wszelkiego rodzaju pomiary, plany, mapy, szkice, kopie, profile — sporządza kosztorysy — robi zgłoszenia kopalni — pośredniczy w nabywaniu i sprzedaży terenów, procentów i t. p. wogóle wykonuje wszystko co wchodzi w zakres wiercenia kopalnictwa.

71

3-3

Towarzystwo handlowe w Sanoku

72 poszukuje 3-3

kupna drzewa opałowego całymi wagonami.

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić wielce Szanownych moich Gości, że z braku odpowiedniejszego lokalu przeniósłem tymczasowo mój

ZAKŁAD FRYZYERSKI
do Hotelu Warszawskiego w parterze

(wchód z bramy na lewo).

Polecając się nadal łaskawym względem proszę o dalsze poparcie z winnym szacunkiem

4-10

Piotr Staniewski, fryzjer.

NOWOŚCI KSIĘGARSKIE.

Księgarnia Karola Pollaka w Sanoku

otrzymała świeżo na skład: K. h.

Maupassant Guy de, **Miłość**. Nowele

Tłumaczył Z. Niedzwiecki . . . 1-50

Bölsche W., **Natura i Sztuka**. Przełożyła J. Rosenblatówna . . . 1-05

Zawadzki A., **Monologi z wieczorów** humorystycznych . . . 2-10

Witkiewicz St., **Juliusz Kossak**. Wydanie II . . . 3-60

Kasprowicz J., **Poezye**. Wydanie nowe 3-

d'Annunzio Gabriele, **Franceska z Rimini**. Tragedya w 5 aktach.

Przeł. z włoskiego J. Kasprowicz 5-60

Grazie Delle M. E., **Miłość** i inne opowiadania. Tłumacz. E. Abrowniczowa . . . 3-

Salz H., **Kwiat bagna**. Szkic powieści. 3-

Kucharski St., **Sannok i Sanocka Ziemia** w dobie Piastów i Jagiellonów. Monografia historycz. 2-50